

Chemicy w Powstaniu Warszawskim

*Choćby zawiódła wszelka pomoc,
Choć przyjdą dni głodu i moru;
Ostatniej stawki nie przegramy
Stawki naszego honoru*

Powstaniec St. Marczak – sierpień 1944 r.

W sierpniu br. obchodzimy 70. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – zrywu warszawskiej, i nie tylko, społeczności do walki o wolność i godność Stolicy Kraju. W prowadzonej na barykadach walce zbrojnej, poza zaangażowaniem osobistym Powstańców, bardzo istotne były narzędzia walki, którymi dysponowali, a więc uzbrojenie, amunicja oraz inne materiały pirotechniczne. Te ostatnie, pochodziły z różnych źródeł (zapasy przedwojenne, zdobyte lub kupowane od Niemców, demontowane niewypały, wykradane z fabryk, zrzuty lotnicze itp.), ale część z nich wytwarzali już wcześniej podczas działań wojennych a również w trakcie Powstania, warszawscy chemicy. Oczywiście nie wszyscy chemicy obecni w Stolicy w tamte sierpniowe dni, byli zaangażowani w produkcję materiałów pirotechnicznych; część z nich walczyła na powstańczych barykadach, a wielu, wraz ze wszystkimi mieszkańcami ówczesnej Warszawy, po prostu przechodzili gehennę tamtych dni. Przypadająca rocznica oraz tytuł naszego miesięcznika skłania do poświęcenia sierpniowego „Kalendarium” Chemikom w Powstaniu Warszawskim.



Nie sposób w krótkiej monografii wymienić wszystkich i chyba nikt nie dysponuje pełnymi danymi na ten temat. Dlatego przedstawiamy wybiórczo tylko niektóre sylwetki bohaterów tamtych dni oraz sprawy którymi żyli, a niejednokrotnie dla których umierali.

Wspomnienie o chemikach tamtych dni należy rozpocząć od wymienienia tych, którzy w dniach Powstania ponieśli największe ofiary – daninę własnego życia. Wśród nich znaleźli się między innymi:

- Prof. Roman Małachowski – inżynier chemik po studiach w Zurichu, gdzie się również doktoryzował. W okresie dwudziestolecia międzywojennego związany z Politechniką

Warszawską i Lwowską w katedrach Chemii i Technologii Organicznej. W 1942 r. przeniósł się ze Lwowa do Warszawy, bierze udział w tajnym nauczaniu. Na początku Powstania, 5 sierpnia 1944 r., wyprowadzony przez Niemców, wraz z innymi mieszkańcami domu przy ul. Nowogrodzkiej, wywieziony w nieznanym kierunku. Wszelki ślad po nim zaginął.

- Prof. Stanisław Przyłęcki – absolwent uniwersytetów w Halle i Genewie; wykładowca chemii fizjologicznej na uniwersytetach w Warszawie i Poznaniu; na rok przed wojną Prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W pierwszych dniach Powstania aresztowany przez Niemców jako zakładnik i wkrótce potem zgładzony.
- Prof. Stanisław Weil; kierownik Zakładu Chemii Farmaceutycznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz dyrektor Państwowego Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie został zgładzony przez Niemców na warszawskim Mokotowie w dniach Powstania, we wrześniu 1944 r.
- Prof. Adam Koss – kolega prof. Weila z uczelni, dziekan Wydziału Farmaceutycznego UW, kierownik Katedry Technologii Chemicznej, zmarł w Warszawie, prawdopodobnie w wyniku powstańczych przeżyć, w sierpniu 1944 r.
- Doc. dr inż. Tadeusz Jeziński; adiunkt w Zakładzie Chemii Organicznej PW, przez lata okupacji, brał udział w tajnym nauczaniu, a następnie w Powstaniu Warszawskim. Aresztowany przez Niemców, wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, z którego już nie wrócił.
- Dr Jerzy Leśkiewicz, adiunkt w Katedrze Chemii Organicznej Uniwersytetu Warszawskiego; wieloletni współpracownik prof. W. Lampego; w latach okupacji wykładowca chemii w tajnym nauczaniu UW; ranny w czasie Powstania w sierpniu 1944 r., wywleczony z piwnicy domu przez niemieckiego żołnierza na ulicę i na miejscu zastrzelony.
- Inż. Stanisław Kowalewski, długoletni adiunkt w Zakładzie Technologii Organicznej PW, członek Zarząd Głównego PTChem.; w sierpniowych dniach Powstania uprowadzony przez Niemców; prawdopodobnie rozstrzelany.



Nie dla wszystkich, jak powyżej wymienionych, dni Warszawskiego Powstania były ostatnimi ich życia. Mimo, niejednokrotnie wielkiego zaangażowania i poświęcenia w walce z okupantem, dane im było przeżyć Powstanie; ich losy ułożyły się bardzo różnie. Bardzo często, w latach powojennych, ze względów politycznych, musieli ukrywać swoją działalność w AK. Oto, z racji na ograniczoną ilość miejsca, jedynie wybiórczo prezentujemy sylwetki tylko niektórych z nich:

- Prof. Józef Zawadzki, ostatni przed wybuchem wojny Rektor Politechniki Warszawskiej, od początku niemieckiej okupacji podjął działalność konspiracyjną. Był prorektorem tajnych studiów na Politechnice i tam wykładowcą przedmiotów chemicznych. W ramach Ruchu Oporu był szefem działu chemicznego Biura Studiów Sabotażu w Komendzie Głównej Dywersji AK (KEDYW) oraz kierował konspiracyjnym Zakładem Badawczym Chemii Technicznej, w

którym, wspólnie z Marcelim Struszyńskim, m.in. analizowano budowę (również chemiczną) słynnej niemieckiej rakiety V2, którą Hitler zamierzał zwyciężyć Anglię, a której jeden egzemplarz zdobyli ludzie z polskiego podziemia; wypracowane wyniki badań przekazano do Londynu. Był również przewodniczącym Rady Wychowawczej podziemnych Szarych Szeregów. Przeżył wszystkie trudne dni okupacji, a jednak w zmaganiach z niemieckim najeźdźcą poniósł jedną z największych życiowych ofiar. Zapewne z Jego wychowawczej inspiracji, syn Tadeusz, zaangażował się w działalność podziemną nosząc słynny pseudonim „Zośka”, i jeszcze przed Powstaniem stracił młodzińcze życie w jednej z warszawskich akcji zbrojnych z okupantem. Profesor po wojnie był kierownikiem Katedry Technologii Nieorganicznej PW i autorem fundamentalnego podręcznika z tej dziedziny.

- Ważne miejsce wśród warszawskich ludzi nauki, zaangażowanych w wojenną działalność podziemną zajmuje również profesor Warszawskiej Politechniki, prof. Jan Czochralski, twórca podstaw światowej elektroniki (szerszą monografię zamieściliśmy pod tą winiętą w CHEMIK 4/2013). Postać w ocenie, szczególnie we wczesnych latach powojennych, mocno kontrowersyjna, głównie z racji na posiadane podwójne obywatelstwo polskie i niemieckie oraz długoletnią pracę naukową, pełną rewelacyjnych osiągnięć i wypracowanych materialnych korzyści, prowadzoną w okresie międzywojennym, na terenie państwa niemieckiego. Ostatnie lata przed II wojną światową, za namową Prezydenta Ignacego Mościckiego, spędza w Warszawie jako kierownik Zakładu Chemii Metalurgicznej PW. W czasie okupacji nadal pracuje na Politechnice w stworzonym przez siebie, i dozwolonym przez Niemców, Zakładzie Badań Materiałów. Ostatnie lata, już w XXI w., wykazały, że pod płaszczykiem oficjalnej działalności, m.in. na rzecz okupanta, Czochralski w swoim zakładzie wykonywał, względnie zezwalał pracownikom, na wiele działań na rzecz uzbrojenia Polskiego Podziemia. Zatrudniał też w Zakładzie m.in. chemików, chroniąc ich w ten sposób przed aresztowaniem i wywiezieniem na roboty do Niemiec. Korzystając ze swoich kontaktów doprowadził nawet do sprowadzenia z Niemiec, więzionych tam w obozach koncentracyjnych Polaków, przedwojennych pracowników Politechniki, angażując ich do pracy w czasie okupacji na terenie swojego Zakładu. Dotyczy to m.in. chemików Marka Świderka i Stanisława Porejki – późniejszych profesorów warszawskiej Uczelni. Prof. M. Świderek, po wojnie był również dyrektorem Chemicznego Instytutu Badawczego na warszawskim Żoliborzu. Niestety, lata swojej chemicznej współpracy z warszawskim Podziemiem przytłacił ciężkim uszkodzeniem ciała w wyniku wybuchu produkowanego granatu w powstańczej wytwórni przy ul. Kruczej. Ostateczna ocena działalności prof. J. Czochralskiego, łącznie z latami okupacji niemieckiej, okazała się pozytywna, czego potwierdzeniem była podjęta w tej sprawie, w 2011 r., uchwała Senatu Politechniki Warszawskiej oraz, z tego samego okresu, decyzja Parlamentu Polskiego, ustanawiająca rok 2013 Rokiem Jana Czochralskiego.
- Doc. Stanisław Bretsznajder, przed wybuchem II wojny światowej zapoczątkował na Wydziale Chemicznym PW studia i nauczanie w zakresie inżynierii chemicznej. W latach okupacji, pracując w stołecznej wytwórni odczynników chemicznych firmy J. Tobis, był dodatkowo zaangażowany w produkcję materiałów wybuchowych dla warszawskiego podziemia, stosowanych również w dniach Powstania. Ponadto był szefem studiów dywersji pożarowej Biura Badań Technicznych KEDYW. Po wojnie zdobył sławę wybitnego profesora Politechniki Warszawskiej, był twórcą systemu modelowania matematycznego w technologii chemicznej.
- Dr inż. Błażej Roga – w latach okupacji współpracował z Komendą Główną Armii Krajowej; zaraz po wojnie był Dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Koksochemicznego; później, poprzez pracę naukowo-dydaktyczną, związał się z Politechniką Wrocławską.
- Mgr chemii Wiktor Chrostowski, który biorąc udział w walkach na barykadach Powstania, został ciężko ranny, do końca pełnił funkcję „oficera broni” w zgrupowaniu powstańczym „Śródmieście”.

- Mgr chemii Ludwik Stępniewski, zaangażowany od początku w produkcję powstańczych granatów, stracił przy tym rękę i musiał wycofać się do „drugiej linii” walki z okupantem.

Wielu innych dyplomowanych chemików, którzy brali udział w Powstaniu, tuż po zakończeniu wojny, stanęli w szeregach powojennej odbudowy zniszczonego przemysłu chemicznego, zajmując często kierownicze stanowiska. Wśród tej grupy można wymienić Włodzimierza Bobrownickiego, Tadeusza Chęcińskiego, Zygmunta Klonowicza, Jana Podraszko, Leopolda Szefera, Władysława Manduka oraz dziesiątki innych. Nie sposób przypomnieć w niniejszym wspomnieniu postaci wszystkich uczestników Powstania. Zatrzymajmy się przy jednym z nich, a jego krótki życiorys może być przykładem wielu innych z tamtych lat.

Władysław Manduk, inżynier chemik, absolwent Politechniki Warszawskiej z 1937 r., oficer rezerwy. Po studiach praca w Instytucie Chemicznym na Żoliborzu. Bierze udział w walkach września 1939 r. dowodząc baterią artylerii na przedpolach Warszawy. Tuż po wejściu Niemców do stolicy angażuje się w walkę podziemną, która trwa aż do Powstania – bierze w nim udział do końca, zajmuje się też ewakuacją rannych powstańców z Warszawy. Tuż po zakończeniu wojny angażuje się do pracy w przemyśle chemicznym. W kwietniu 1945 r. uruchamia na Śląsku Opolskim fabrykę sztucznego włosia; następnie przenosi się do Łodzi, gdzie aż do emerytury pracuje w przemyśle włókien chemicznych, będąc przez pewien czas dyrektorem Zakładów „Anilana”, a następnie w łódzkim Biurze Projektów „Chemitex”.

W przytoczonym przeglądzie osobowym, występują, z oczywistych powodów, głównie mężczyźni. Wśród bohaterów walk Podziemia, a szczególnie powstańczych dni brały udział również kobiety, nie tylko w służbach łączności, sanitarnych i medycznych. W tym gronie były również chemiczki, zaangażowane nawet w produkcje pirotechniczne. Przykładem i reprezentantką tej grupy może być inż. Janina Szabatowski, której trzeba poświęcić nieco miejsca. W latach młodzieńczych związana początkowo ze Lwowem; jako członkini I Lwowskiej Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater, w 1918 r. bierze udział w walkach obrony Lwowa. Następnie przenosi się na Śląsk uczestnicząc w akcji plebiscytowej 1921 r. oraz w II Powstaniu Śląskim. Po ukończeniu studiów chemicznych na Politechnice Lwowskiej, pracuje od 1935 r., w Laboratorium Kopalń Śląskich w Pszczynie. W latach okupacji niemieckiej angażuje się w prace Polskiego Podziemia – jest kierownikiem w Związku „Odwet” – konspiracyjnej wytwórni materiałów wybuchowych. W czasie Powstania Warszawskiego pojawia się w stolicy i prowadzi produkcję pirotechniczną w zgrupowaniu AK mjr. Orlewicza. Odznaczona Krzyżami Virtuti Militari oraz Walecznych. Po wojnie pracuje w Instytucie Chemii Ogólnej w Warszawie zajmując się badaniami chemicznej przeróbki węgla.

Poza chemikami, którzy, wraz z ludźmi innych profesji, tworzyli front walk powstańczych, ogromną rolę spełniała, jak już wspomniano, baza materialna walk, w tym m.in. amunicja i pozostałe materiały pirotechniczne. Były to, zasoby uzyskiwane różnymi drogami (wymienionymi na wstępie), ale również wytwarzane przez całą okupację, a szczególnie w dniach powstańczych, przez własne podziemne wytwórnie, niejednokrotnie obsługiwane przez chemików, pirotechników i pozostałe, pełne patriotycznego zaangażowania, załogi. Tej właśnie działalności poświęcimy nieco miejsca. Były to wytwórnie, nieraz profesjonalne, z rozbudowaną bazą techniczną; najczęściej jednak, szczególnie w dniach Powstania, mniejsze, często jedno- lub dwuosobowe warsztaty wytwórcze, lokowane w mieszkaniach prywatnych, względnie jako dobrze zakonspirowana „produkcja uboczna” oficjalnych okupacyjnych wytwórni produkcji cywilnej.

Formą uporządkowania tej działalności było powołanie w Komendzie Głównej AK tzw. Biura Badań Technicznych, którego podstawowym zadaniem była koordynacja czynności w poszczególnych strukturach podziemnej Armii w zakresie wytwarzania materiałów pirotechnicznych. Komórką kierował przez dłuższy czas bezpośrednio m.in. inż. Ludomir Heger, przedwojenny specjalista z dziedziny materiałów wybuchowych, po wojnie wykładowca na Politechnice Warszawskiej. W trakcie prac konspiracyjnych tego Biura ściśle współpracował on z inżynierami Zb. Pączkowskim i D. Smoleńskim – obydwaj po wojnie byli profesorami

wspomnianej Politechniki. Konsultantem dla wybranych problemów technologicznych był też profesor z tej uczelni Tadeusz Urbański. Oprócz inż. L. Hegera, wspomnianym Biurem Badań Technicznych, w różnych okresach okupacji, kierowali jeszcze inżynierowie: B. Honowski, Fr. Przeździecki i J. Szabatowska oraz kpt. T. Śmieszniwicz. O inż. L. Hegerze (1913–1992) należy dodatkowo wspomnieć z racji Jego wielkiego zaangażowania społecznego również w latach powojennych. Przez wiele tych lat, będąc wykładowcą na Politechnice Warszawskiej, nadzwyczaj aktywnie działał w środowisku SITPChem Oddziału Warszawskiego, będąc m.in. w latach 1965–1968 oraz 1974–1980 wiceprezesem jego Zarządu.

W kilku większych wytwórniach zlokalizowanych w różnych miejscach Warszawy, o których za chwilę, wytwarzano, już w okresie przedpowstańczym, następujące materiały inicjujące: piorunian rtęci, azydek i trójnitrorezorcynian ołowiu oraz tetryl, a spośród materiałów kruszących głównie: trotyl, amonit oraz tzw. szedyt. Jak wspomniano, materiały pirotechniczne produkowano w wielu miejscach; przywołajmy pamięć przynajmniej o trzech znaczących wytwórniach:

- Suteryny częściowo wypalonego domu, w centrum Warszawy, obok Hali Mirowskiej (ul. Krochmalna 15), pod zakamuflowanym szyldem „Wytwórnia farb” – produkowano głównie szedyt – najpopularniejszy w tamtych dniach materiał wybuchowy. Podstawowym jego składnikiem był chloran potasu, czyli sól Bertholleta – przez długi czas dostępna w detalicznym handlu okupowanego kraju. Gdy pod koniec okupacji wycofano z wolnego handlu wspomniany chloran, udało się go zdobyć w ilości blisko 20 ton, w czynnej fabryce zapalek w Częstochowie. Również powiodły się dwukrotnie napady na pociągi z wagonami przewożącymi chloran z jego fabryki „Radocha” w Sosnowcu. Produkcją szedytu początkowo kierował inż. B. Honowski, ale gdy został zdekonspirowany przez Niemców przy zakupie znaczących ilości chloranu, i torturowany zginął na Pawiaku, zastąpiła go, wspomniana wcześniej J. Szabatowska. Łącznie do 1944r. wyprodukowano ok. 65 ton szedytu, którego znaczenie trudno przecenić w walkach powstańczych.
- Wytwórnia „Kinga” zlokalizowana na zapleczu 5-piętrowej kamienicy, również w centrum stolicy, przy ul. Solec 103, gdzie w przestrzennych piwnicach o powierzchni ok. 100 m², wytwarzano głównie amonit, wg oryginalnej polskiej technologii, opatentowanej przez przedwojennego pracownika Wytwórni Prochów w Pionkach inż. J. Kardaszewicza. Podstawowymi surowcami były saletra amonowa (produkowana na zapleczu apteki przy ul. Mariańskiej) oraz nitro-solwent-nafta kupowana w Warszawskiej Gazowni. W okresie najlepiej rozwiniętej produkcji wytwarzano ok. 300 kg amonitu dziennie, łącznie prawie 4 tony. Próby jakości wytwarzanego materiału przeprowadzano na konspiracyjnym poligonie w podwarszawskich lasach koło Józefowa, na linii otwockiej. Niestety, na kilka miesięcy przed wybuchem Powstania wytwórnię „Kinga” otoczyła niemiecka żandarmeria, a będąca wówczas w pomieszczeniach 6-osobowa załoga, widząc beznadziejność sytuacji, najpierw niszcząc najważniejszą dokumentację, sama pozbawiła siebie życia.
- Wytwórnia piorunianu rtęci i spłonek detonujących w podwarszawskim Milanówku. Ich doświadczalną produkcję podjął w swoim prywatnym mieszkaniu inż. Krasnodębski, a po udanych próbach, wytwarzał je w miejscowej Stacji Jedwabniczej, której był kierownikiem. Później rozszerzono produkcję piorunianu w kilku miejscach w Warszawie i podstołecznym Rembertowie.
- Dodatkową bronią chemiczną powstańców, były najbardziej masowo i najłatwiej wytwarzane, prawie w każdych okolicznościach, butelki z benzyną – postrach niemieckich czołgów. W jednej tylko „wytwórni”, u Fukierów na Starym Mieście, wyprodukowano ich w pierwszych tygodniach Powstania blisko 12 tysięcy sztuk.



Ludomir Heger (1913–1992)

Podobnych warszawskich wytwórni, zwłaszcza mniejszych, zlokalizowanych najczęściej w prywatnych mieszkaniach i podmiejskich indywidualnych zabudowaniach, było wielokrotnie więcej.



Nie sposób w tym krótkim przeglądzie przytoczyć wszystkich, nawet najważniejszych faktów związanych z bohaterską działalnością Warszawskich Powstańców, w tym również Chemików. O Ich wielkim zaangażowaniu w sprawę kraju, świadczy także fakt, niezwiązany bezpośrednio z Powstaniem, ale potwierdzający jak ważne były dla nich sprawy polskiej chemii. Jeszcze w beznadziejnych latach okupacji, gdy Niemcy zwyciężali na wszystkich frontach, ludzie chemii powołali w Warszawie konspiracyjny Związek Przemysłu Chemicznego, który opracował m.in. program rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce po zakończeniu (wierzone, że zwycięskim) II wojny światowej.

Wszystkie przytoczone fakty wystarczająco świadczą, że Warszawscy Chemicy w tragicznych latach niemieckiej okupacji, zapisali piękne i bohaterskie karty najnowszej Historii Polski. Pamiętajmy o Nich. Częstką tej pamięci może być wizyta na warszawskich Powązkach. W kwaterze 62. tej nekropolii znajduje się okazały grób – symbol, poświęcony Chemikom Polskim, również uczestnikom Warszawskiego Powstania, których doczesnych szczątków nie można było odnaleźć i pochować. Na wspomnianej mogile umieszczona została marmurowa tablica, której tekst przytaczamy. Niech ona będzie wspomnieniem i symbolem wielu też innych Chemików Polskich, którzy w latach okupacji, a szczególnie w Dniach Powstania Warszawskiego, zaciągnęli i spełnili ostatnią wierną wartę.

Jerzy Paprocki

Wykorzystano: Materiały Muzeum Powstania Warszawskiego; „Przemysł Chemiczny”.
Reprodukcje malarstwa zaczerpnięto z książki Juliusza Powalkiewicza „Broń konspiracyjna –
Warszawskie Termopile 1944”.